

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata

miejsceowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopieczętowane wólne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczbą 9.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 25. Września 1881. r.

Nr. 18

Rok III.

Treść: Zaproszenie do odnow. prenum. — O znaczeniu Encyklopedji i Metodologii nauk prawnych; przez prof. Dr. Gust. Roszkowskiego (C. d.). — Nieomylni. — Język polski w naszych urzędach (Korespondencje „Urzędnika“ I. II.). — Sądownictwo (Kilka słów o Tabuli kraj. C. d.) — Administracja (Urzednicy rachunkowi). — Sprawy kolejowe (O sposobie działania celem uzyskania prag. służb.). — Wiadomości urzędowe (Mianowania przeniesienia i odszczególnienia. — Opróżnione posady. — Bezwłasnowolni. — Upadłości.) — Korespondencja Redakcji. — Odcinek: Przegląd literacki (Prawo polskie w 14. wieku, — Romuald Hnbe; — Svod zákonuv Slovanskyh, — Dr. Irecek). — Praktyka sądowa — (Wypadki praktyczne). — Ogłoszenia prywatne.

Zaproszenie do odnowienia prenumeraty.

Z dzisiejszym numerem kończy się III. kwartał prenumeraty. Pozwalamy sobie ponownie prosić Szanownych Czytelników, którzy dotąd nie odnowili prenumeraty, o rychłe jej odnowienie.

Zarazem usilnie prosimy P. T. Prenumeratorów, którzy dotąd zalegają z należnościami prenumeracyjnymi z czasu poprzedniego, o uprzejme nadesłanie takowych.

Wykazy należności rozesłałismy.

ADMINISTRACJA

„Urzędnika“ w łącz. z „Prawnikiem“.

O znaczeniu Encyklopedji i Metodologii nauk prawnych.

Dwie prelekcje wstępne do wykładów tej nauki
miane w d. 21. i 22. Października 1880 r.
w Uniwersytecie lwowskim
przez
Prof. Dra Gust. Roszkowskiego.

(Ciąg dalszy).

Metodą nazywamy w ogóle sposób czyli drogę naukowego badania. Metodologia zatem jest nauką o umiejętnych metodach, ona więc wskazuje zasady, według których badanie winno być prowadzone. — Tak zupełnie jak między dwoma punktami przeprowadzić można nieskończoną liczbę linii, tak samo są różne bardzo drogi wiodące umysł badacza do ujęcia poszukiwanej przezeń prawdy. Ale tak jak między dwoma punktami jedna jest tylko najkrótsza linja prosta, tak samo jedna jest tylko najodpowiedniejsza metoda badania. Która nią jest? czyli, jaka jest droga naukowego studjum, która najpewniej prowadzi do osiągnięcia zamierzonego naukowego rezultatu, to właśnie orzeka metodologia. Ona tedy stosownie do natury studjum, w duchu jego istoty wskazuje z różnych metod najodpowiedniejszą, ona plan i układ badania nakreśla. — Pod tym jednak względem zadanie metodologii jest niezmier-

nie obszerne: ona bowiem wszelkie studjum ogarnia, zarówno nauczanie jak uczenie się, i stąd powstają nazwy dwóch głównych jej gałęzi: dydaktyka i hodegetyka.

Celem metodologii jest przede wszystkim ułatwić naukowe poszukiwanie, i dlatego wskazuje ona najodpowiedniejszą drogę jego prowadzenia, nakreśla taką jego organizację, przy której najłatwiej cel naukowego poszukiwania osiągnąć się daje. — Bez metodologii umysł badacza postępuje bez jasno określonego kierunku poszukiwania i dokładnie ustalonego planu. Zmuszony jest iść jakby po omacku, nieraz zbyteczną odbywać drogę i nieraz z ciężkim mozołem zdobywać to, co w inny sposób daleko łatwiej osiągnąć się daje. — Ale prócz tego metodologia ma i wyższe cele. Ona nietylko zadanie ułatwia, ale nadto wskazuje prawidłową drogę jego osiągnięcia, czyli orzeka, jaką wybrać należy metodę z pomiędzy innych, aby nietylko najłatwiej ale i najpewniej dojść do zamierzonego celu. — Do niej zatem należy wskazać jedyny środek najgruntowniejszego ujęcia poszukiwanej prawdy.

Z dwóch gałęzi metodologii, hodegetyka ważniejszą jest od dydaktyki. Raz dla tego, że umysł uczonego, który naukę sam już posiadał, ma tak liczne sposoby jej udzielania innym, że gdy erudycja łączy się w jego wykładzie z pedagogicznym talentem nauczania, mimo różnic w udzielaniu

rezultatów pracy naukowej, zawsze cel będzie osiągnięty i tajemnice nauki tą czy inną drogą zostaną odkryte. Zresztą dydaktyka odnosi się do uczonych, których umysł należycie oświecony i bez wskazówek metodologicznych sam w nich niezawodnie odnajdzie należyty kierunek wykładu.

Hodegetyka zaś w ręku studjującego, uczącego się, jest tem, czem bussola w ręku żeglarza. Ona oświeca go, gdzie spoczywa cel jego naukowej wędrówki i jak mu należy żeglować po falach oceanu wiedzy, aby się dostać do świątyni mądrości. Kształcenie się bez metodycznego przewodnika naraża nie tylko na niepotrzebne trudy, ale co więcej, nieraz staje się przyczyną skrzywienia studjum, wprowadzenia go na złą drogę, wiodącą do wprost przeciwnego od zamierzonego celu, lub zniechęcenia do nauki i odstąpienia od naukowego powołania. — Nieraz się zdarza, że mimo świętego zapału do pracy i pełnego namaszczenia kapłaństwa nauki, badanie pozbawione należytego kierownika, którego dostarcza metodologia, nuży umysł badacza próżnym błędzeniem po naukowych manowcach, nie rzadko na złą wchodzi drogę lub ogromem przeszkód odstrasza mniej odważnych od zwalczania trudności, od których żadna nie wolną jest nauka.

Niezawodnie, tak jak najlepsze estetyczne prawidła nie stworzą artysty z człowieka, w którego duszy nie tli prawdziwe poczucie arcyzmu, zmysł

NIEOMYLNÍ.

piękna i poświęcenie dla sztuki, tak metodologia najgruntowniejsza i najkonsekwentniejsza wskazująca prawidłą naukowego badania, nie uczyni uczonym człowieka, w którego duszy nie ma zapachu, miłości i poświęcenia dla nauki. Kto się porywa do prac umiejętności dla chleba lub zysków i dostojenstw, ten nigdy tajemnic prawdziwej nauki nie zdoła osiągnąć i nigdy oblicza bogini mądrości nie ujrzy. Może się wyrobić na biegłego, że tak powiem, rzemieślnika nauki, ale artystą w wiedzy nie będzie nigdy. — Jednak tak jak logika nie uczy myśleć, lecz określa zasady prawidłowego myślenia, tak samo metodologia nie ma innego przed sobą zadania, jak wskazać prawidłą, według których naukowe badanie prowadzone być winno. — Jasną jednakże jest rzeczą, że metodologia właściwe swe zadanie skutecznie może tylko przy pomocy dokładnej znajomości całkowitego obszaru wiedzy, dla którego ma nakreślić zasady badania. Tylko znając cel i obwód badania, wiedząc treść która go wypełnia, można obmyśleć drogę i sposób naukowej po nim pielgrzymki. Stąd metodologia zostaje w najściślejszej łączności z encyklopedją i dla tego najszlachetniej zarówno w dziełach jak i w wykładach uniwersyteckich z nią jest połączona, i uważa się z jednej strony za jej dopełnienie, z drugiej za jej praktyczne do celów naukowych zastosowanie.

(Dok. n.)

Nadzór nad urzędnikiem i kontrola czynności jego, są to niezaprzeczenie ważne i konieczne czynniki w ruchu maszyny administracyjnej, bez których czynność jej ustałaby musiała. — Stosownie więc do tej konieczności widzimy w ustroju organizacyjnym urzędów naszych, że urzędnik każdy bywa nadzorowany i kontrolowany przez swego przełożonego, ten zaś przez wyższą władzę przełożoną, a kontrola ta sięga, a przynajmniej sięgaćby powinna, najwyższych szczebli hierarchji urzędniczej.

Wiadomo, że władza urzędnika jest rozmaita, wyższy urzędnik większą władzę posiada, niższego urzędnika władza zaś jest na mniejszy zakres ograniczoną.

Według loicznego więc biegu rzeczy należałoby przyjąć za zasadę, że urzędnik na wyższym stanowisku stojący ostrzejszej kontroli podlegaćby powinien; gdyż właśnie urzędnik większy zakres władzy obejmujący, jeżeli nadużywa tej władzy, może tem większą krzywdę wyrządzić społeczeństwu, im większą władzę posiada.

W praktycznym życiu tymczasem widzimy stosunek zupełnie odwrotny; widzimy bowiem, że im urzędnik niższy, tem ostrzejszej i ściślejszej kontroli podlega, a ostrość i ścisłość tej kontroli maleje z każdym szczeblem w górę, tak, że na najwyższych szczeblach hierarchji urzędniczej w kraju wszelka kontrola ustaje zupełnie, a urzędnik, osiągnąwszy ten najwyższy szcze-

bel, przestaje prawie być odpowiedzialnym komukolwiek, staje się niejako nieomylnym, wszystko, co zarządzi, dobrem być musi, a biada urzędnikowi podwładnemu, któryby się ośmielił powątpiewać o tej nieomylności.

Stan taki organizacji urzędów naszych jest niewłaściwy i niesprawiedliwy, powoduje bowiem, że nadużycia władzy i bezprawia mogą się dziać bezkarnie, a dopuszczający się takowych, stojąc ponad prawem, nie będzie za takowe pociągany do odpowiedzialności.

Powie ktoś może, że urzędnik, nim osiągnie ten najwyższy stopień, długoletnią swą nienaganną służbą publiczną dowiódł, iż zasługuje na zaufanie, zaufania więc tego odmówić mu nie można, i nie można go stawić pod kontrolę, jak urzędnika na niższym stopniu stojącego.

Ze zdaniem tem zgodzić się trudno, człowiek bowiem jest stworzeniem ułomnym, czy to on stoi na najniższym szczeblu swej hierarchji społecznej, czy też wydzwignął się na najwyższe miejsce takowej, zawsze i wszędzie podlega on wpływom czy to z wewnętrznego swego usposobienia, czy też z otoczenia pochodzącym, i nigdy o nim powiedzieć nie można, że jest nieomylnym.

Zresztą zdarzyć się bardzo łatwo może, że człowiek, który będąc pod ścisłą kontrolą, przez długie lata okazał się nieskazitelny, pozostawiony bez kontroli, nadużyje swej władzy, może właśnie dlatego, że nie czuje się być odpowiedzialnym.

Do zwyczajnej ułomności ludzkiej dodać należy jeszcze ułomności przeszłego wieku, który zazwyczaj z naj-

PRZEGLĄD LITERACKI.

Prawo polskie w 14ym wieku. Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego. Opracował *Romuald Hube.* Warszawa 1881. (Biblioteka umiejętności prawnych Rok VII. Serja III. zes. 58—62).

Po ukazaniu się pomnikowej pracy nieodżałowanej pamięci A. Z. *Helcla*, „Starodawne prawa polskiego pomniki“ T. I. 1856. (dotąd staraniem naszej Akademji umiejętności w Krakowie do pięciu tomów doprowadzone), poświęconej zbadaniu i uszykowaniu pomników prawodawstwa Kazimierza Wielkiego, — zdawać się mogło, że przedmiot ten, już poprzednio przez J. W. *Bandtkiego* (*Jus polonicum* 1831) pracowicie przedstawiony, po takim do źródeł po ówczas jeszcze nieznanym sięgającym, głęboko pomyślanem a krytycznie wykończonem opracowaniu, jest już wyczerpany, albo też przynajmniej bardzo szczupłe do dalszych badań pole pozostawia. Praca, której tytuł powyżej podaliśmy, poncza o czem innym. Stwierdza ona, że ustawodawstwo Kazimierza W., stanowiące punkt wyj-

ścia i podstawę całego późniejszego naszego ustawodawstwa rodzinnego, dotąd jeszcze skrzętnemu badaczowi rozległe pozostawia pole, zwłaszcza jeżeli weźmie się je w związku z ówczesną praktyką sądową, czyli „z prawem, które regulowało ruchy narodu w życiu jego domowym i społecznym, a ujawiało się w orzeczeniach wieców i roków sądowych.“

Tą też drogą poszedł *Hube*, badając ów ogrom aktów po *Kazimierzu* pozostałych, i nie wiele późniejsze księgi sądowe małopolskie i wielkopolskie, a rezultat swych badań złożył w dziele powyżej podanem, wystawiając w niem na tych podstawach historycznych nowy pogląd na sformowanie statutów *Kazimierza*, i dołączając nowe ich wydanie.

Praca ta jego składa się z czterech części: ze wstępu skreślającego w ogólnych zarysach działalność rządową *Kazimierza W.*, z wywodu powstania i przekształcenia jego statutów, z systematycznego onych zestawienia i objaśnienia, wreszcie z wydania uporządkowanych wedle swego poglądu samych statutów.

Nie możemy przy tej krótkiej wzmiance wdawać się w krytyczny rozbiór tej pracy, w porównywanie jej i jej wyników z wynikami

badan tych, którzy poprzednio ten przedmiot obrabiali, a mianowicie badań złożonych w pomnikach *Helcla*. Za znaczący tylko skromność niezwykłą, z jaką *Hube*, przekouawszy się mianowicie z pomnikowego dzieła *Helcla* i z późniejszych swych badań o mylności niektórych zdań i poglądów w swoich poprzednich pracach wyrzeczoną, od nich obecnie odstępuje i z wszelkiem nznaniem mylności ich zaznacza. Jest to skromność cechująca prawdziwego kapłana nauki, a dająca już sama przez się rękojmię sumiennosci i ścisłości badań z takim zaparciem siebie przedsięwziętych. — Zaznaczamy także, że *Hube*, zbijając pogląd *Helcla* o istnieniu trzech statutów, to jest dwóch małopolskich i jednego powszechnego, stanowczo dowodzi, iż po *Kazimierzu* pozostały tylko dwa statuta, jeden wiślicki, drugi wielkopolski.

Ostatecznie jednak pole badań tego przedmiotu dotąd nie zamknięte, a praca jego, jak to sam wypowiada, toruje tylko drogę do dalszych, więcej w szczegóły sięgających poszukiwań.

Miłośnikom prawoznawstwa rodzinnego, — oby ich było więcej! — polecamy gorąco tę pod każdym względem znakomitą pracę, pomni na

wyższym szczeblem hierarchji urzędniczej idzie w parze. — Doświadczenie nas uczy, że starzec dziecinnieje, a słabości i ułomności jego, mężką siłą przytłumiane, z wiekiem potęgują się, i stają się klęską dla jego otoczenia.

Starzec zaś taki, posiadający władzę bez odpowiedzialności, nie krępowany żadną kontrolą, może się stać klęską nie tylko dla najbliższego otoczenia swego, ale dla instytucji, którą kieruje, nawet dla kraju całego.

Dlatego więc podobne zaufanie nieograniczone może być udzielane tylko tam, gdzie chodzi o interes prywatny, gdzie pojedynczy ludzie dobrowolnie poruczają swe sprawy osobie własnego wyboru, nigdy zaś nie może być ono zastosowane do najwyższych urzędów publicznych w kraju, do których przywiązana jest obszerna władza, a nadużycie takowej rodzi klęskę dla kraju całego.

Jak zgubnym jest ten brak kontroli u góry, to nieograniczone zaufanie, złożone w ręce najwyższych dygnitarzy w urzędach naszych, bez żadnej kontroli i odpowiedzialności, — widzimy często w stosunkach urzędników podwładnych do przełożonych swoich.

Podwładny urzędnik jest w obec przełożonego swego wyjęty z pod prawa; przełożony może, jeżeli chce, urzędnika podwładnego krzywdzić na każdym kroku bez żadnej odpowiedzialności, dręczyć go bezkarnie.

Jakżeż często urzędnicy bywają krzywdzeni za pomocą protekcji przez przełożonego niezasłużonym ale szczęśliwym udzielanej. — Starsi zasługą i rangą muszą ustępować miejsca

młodszemu, który jest, naprzykład, kuzynem lub powinowatym jakiego dygnitarza, lub też w inny sposób zdołał sobie pozyskać jego poparcie. — Starsi zasługą i rangą, mimo swych zdolności i nieskazitelności, bywają źle kwalifikowani, a protegowany młodszemu wyprzedza ich z powodu swej świetnej a niezasłużonej kwalifikacji. — A czyż to wszystko nie jest połączone z krzywdą dotyczących urzędników — a czyż krzywda ta nie jest wynikiem nadużycia władzy?

A to nadużycie władzy ostatecznie jest skutkiem braku kontroli i odpowiedzialności, jest wynikiem nieograniczonego zaufania, złożonego w ręce najwyższego przełożonego. — Walka przeciwko takiej krzywdzie jest daremną, najwyższy przełożony bowiem jest tu nieomylnym, a „sic volo sic jubeo“ jest jego ostatecznym argumentem.

Stokroć większą krzywdę jednakże doznaje często ów urzędnik, dla którego przełożony jest z jakiegokolwiek bądź powodów nieprzychylnym. — Nieprzychylność ta powstaje najczęściej ze stosunków życia prywatnego, wyradza się następnie w nienawiść, i przenosi się w swych skutkach do urzędu.

Urzędnik dotknięty nienawiścią przełożonego swego bywa najczęściej bez winy dręczony w urzędzie swoim na każdym kroku.

Zniesiono wprawdzie średniowieczne tortury ciała, ale stokroć okropniejsze tortury moralne istnieją jeszcze w naszym wieku, a zdybać je możemy w urzędach naszych.

Urzędnik skazany na takie tortury moralne bywa dręczony na wszelkie

możliwe sposoby. Przeciążają go pracą, by mu wytykać zawsze, że pracy urzędowej podołać nie może; chociażby dostarczał pracy jak najlepszej, spotyka się zawsze z niesprawiedliwą naganą; odpoczynku nie znajdzie nigdy, bo przełożony nie zwolni go od pracy ani na dzień jeden; gdy zostaje złożony chorobą, zarzucą mu lenistwo i niedbałość; na każdym kroku doznaje obrazy poczucia swej godności i tysiące owych drobnych przykrości, których nawet ten, kto je doznał, wyliczyć nie jest w stanie, a które, jak owe drobne ukłucia muszki jadowitej swoją ilością stają się zabójczymi. — Słowem doznaje postępowania z sobą godnego skazańca za ciężkie zbrodnie, a nie człowieka nieposzlakowanego, urzędnika w państwie ucywilisowanym.

Średniowieczne tortury ciała powodowały śmierć fizyczną; te zaś nowoczesne tortury moralne są stokroć okropniejsze w swych skutkach, powodują bowiem śmierć moralną, uratę rozumu, prowadzą dotkniętego do szaleństwa często.

Jakże często widzimy urzędników doprowadzonych w ten sposób do utraty zmysłów, a czasem do smutnej ostateczności samobójstwa.

Czasami nawet w dziennikach pojawia się krótka wiadomość tej treści: „N. N. urzędnik odebrał sobie życie, powiadają, że prześladowania przełożonego były powodem tego rozpaczliwego kroku.“ Lecz sprawa kończy się na krótkim dziennikarskim skonstatowaniu faktu, nikt nie pyta, czy to prawda, nikt nie dochodzi sprawy, bo wszakże to tylko człowiek — tylko urzędnik zginął.

wielką prawdę: „że przeszłość każdego ludu „w ścisłym zostaje stosunku z teraźniejszością, „mistrzynią jest i mądrą obecności przewo- „dniczką“ (W. A. Maciejowski *Historja prawodawstw słowiańskich*, wyd. 2. T. I. Warszawa 1856, str. III).

J. Sz. Cz.

Svod zákonuv Slovanských. Zporádal Dr. Hermenegild Irecek v Praze 1880. Nakladem F. Tempského.

„Słowianie, czując coraz więcej potrzebę zbliżenia się do siebie, pilnie wyszukują i w jedno gromadzą, cokolwiek ich ścisłym łączy węzłem, jako to: język, prawa, piśmiennictwo, obyczaje, i rozmyślają nad tem, jakby wyroznieć starodawne prawodawstwo swoje.“ Prawdę tę, wypowiedzianą przed laty przez W. A. Maciejowskiego, (*Historja prawodawstw słowiańskich*, wyd. II. 6 tomów, t. I. str. 1. i 2.), a ujawnioną tak świetnie w pomnikowym dziele jego, przypomina nam praca czeskiego badacza powyżej z tytułu podana. Wstąpiwszy pierwszy między Czechami — o ile nam wiadomo — na to pole, dawniej już przez naszych: W. A. Maciejowskiego, Hubego o Józefa i Romualda, Kucharskiego Andrzeja, z chlubą i pożytkiem uprawione,

zgrupował on w tej pracy swojej 34 pomników praw różnych narodów słowiańskich z czasów najdawniejszych. Znajdujemy tam prócz Czech reprezentowaną: Ruś, Litwę i Polskę (między innymi: Prawda Rуска, statut Litewski i statuta Wiślickie i Wartskie) Serbję, Bułgarję i Czarnogórę, Słowenję, Dalmację i Kroację. Pomniki te podane są w pełnym tekście, a poprzedza je wszystkie krótkie wyjaśnienie okoliczności, wśród których powstały i z kąd autor czerpał tekst u onychże.

Z żywym zajęciem powita każdy miłośnik prawoznawstwa pobratymczego, i zwolennik spółdziałania bratnich narodów na polu im spólnem, tę pracę czeskiego uczonego. A jeżeli Autor w przedmowie swej zaznaczył, że do pracy tej spowodowało go, na wzór naszych badaczy, pragnienie wykazania, co w ustawach słowiańskich jest własnego, a co cudzego, wglądnięcia, o ile pojęcia prawne u narodów słowiańskich są jednostajne, a o ile są różniące się między sobą, zbadania, jak dalece prawne zasady słowiańskie zgadzają się z prawnymi zasadami innych narodów sąsiednich, — to zbiór jego następcza rzeczywiście cenny ku temu materiał, który ułatwia badaczowi krytycznemu poszukiwanie za nim w samychże źródłach

dla czynienia podobnych studjów historyczno-porównawczych, jakie n. p. my mamy złożone w nadmienionej powyżej pracy W. A. Maciejowskiego. Nie wątpimy, że i u Czechów znajdzie się niebawem taki badacz, który użytkuje materiał w powyższym zbiorze złożony, ku czemu znaczne znajdzie ułatwienie, gdy p. Irecek ziści także swą zapowiedź wydania słownika wyrazów prawnych, używanych w pomnikach prawodawstw słowiańskich.

J. Sz. Cz.

PRAKTYKA SĄDOWA.

Uzupełnienie pozwu wniesić można dopóty, dopóki obrona nie została wniesiona.

C. k. Sąd obwodowy przyjął wniesione sub praes. 17. listopada 1880 l. 16917 uzupełnienie pozwu firmy A. w sprawie przeciwko B. o zapłatę odszkodowania w kwocie 975 marek, uchwałą z dn. 19. listopada 1880 l. 16917 do wiadomości, doreczając takowe pozwanemu z uwagą, by tenże wnosząc swą obronę na pozew de praes. 8. lipca 1880 l. 10254 zarazem i na to uzupełnienie odpowiedział.

Gdyby zamęczono bydło na śmierć, pojawiłyby się wnet sążniste artykuły w dziennikach, setki członków różnorodnych stowarzyszeń ochrony zwierząt poruszyłyby wszelkie dykasterje, by znaleźć zadośćuczynienie pogwałconemu prawu; — ale tu? wszakże tu tylko o człowieka chodzi — a do tego jeszcze o urzędnika tylko!

Jakżeż, pytam, ma się podwładny urzędnik bronić przeciw takiej krzywdzie, przeciw takiej torturze moralnej? Skarga jego bowiem przeciw przełożonemu pozostaje bez skutku, gdyż ten jest nieomylnym. — A chociażby się okazało i udowodnionem zostało, że przełożony nadużył swej władzy i dopuścił się niesprawiedliwości, to niesprawiedliwość ta uświęconą zostanie, dla podtrzymania powagi władzy przełożonego; a skarżący będzie narażony na tem dotkliwsze udręczenia.

Położenie jego staje się bez wyjścia, a tylko usunięciem się z zakresu władzy przełożonego może się on uwolnić od tej nędzy moralnej.

Smutne te stosunki w organizmie urzędów naszych zawdzięczamy brakowi kontroli i odpowiedzialności na najwyższych szczeblach hierarchji urzędniczej, co czyni podwładnego urzędnika z pod prawa wyjętym niewolnikiem, i umożliwia bezkarne nadużycie władzy przełożonego.

Stosunki te powodują ogólne niezadowolone pomiędzy podwładnymi urzędnikami, i wywołały pomiędzy nimi owe przygnębiające uczucie braku opieki prawa, tak dalece, że jeżeli ktokolwiek ufa, że mu sprawiedliwość wymierzona

zostanie, to pewnie nie jest nim urzędnik w swoich stosunkach służbowych. Że zaś takie beznadziejne położenie urzędników nie wywiera korzystnego wpływu na ogólne usposobienie społeczeństwa, nad tem rozwodzić się nie potrzeba.

Język polski w naszych urzędach.

Korespondencje „Urzędnika.“

I.

Stanisławów dnia 16. września 1881.

W numerze 16tym czasopisma „Urzędnik“ zamieściła Szanowna Redakcja dwa sprostowania i objaśnienia z „Gazety narodowej“, obiecując z swojej strony odpowiednie wyjaśnienia, które też w numerze 17tym rzeczywiście się poczęły.

Rzeczywiście więcej przywiązujemy wagi do systemu, niżeli do pojedynczych osobistości, bowiem system odpowiednio przeprowadzony owe osobistości albo by sobie zniewolił i nagiął, albo usunięcie niechętnych spowodował. Wychodząc jednak z zasady „suum cuique“ nadmienić musimy, że pierwsze z owych objaśnień („Gaz nar.“) zaliczając w końcu wym ustępie swoim także starszego komisarza skarbowego w Stanisławowie p. Schmidta, recte Schmidla, do kategorii kulturtregerkich polonofobów, na mylnej informacji polegało.

P. Schmidl nie jest wprawdzie Polakiem, włada jednak wcale dobrze po polsku, i to nie tylko w mowie, ale i w piśmie, w rodzinnym życiu używa niemal wyłącznie języka polskiego, tymże językiem nie waha się posługiwać w stosunkach urzędowych, a mieliśmy sposobność widzieć wiele referatów jego, wcale poprawną polszczyzną pisanych,

i z całą świadomością rzeczy zaznaczyć możemy, że źle go woli przynajmniej przypisywać mu nie można.

Od tej szczegółowej wzmianki, przechodząc do uwag ogólnych, trudno nie zauważyć, że uprawnionemu używaniu języka polskiego jako języka urzędowego w całej rozciągłości, a w dalszym rządzie używaniu odpowiedniego stylu polskiego, obok pojedynczych, — dzięki Bogu, nielicznych już, jakkolwiek mniej więcej wpływowych — osobistości, stoi na przeszkodzie bardziej może jeszcze naganne lenistwo umysłowe wielu urzędników krajowców.

Tych podzielić można słusznie na dwie grupy.

Do pierwszej należą starzy rutyniści, których zastęp z biegiem czasu coraz się zmniejsza, a którzy w zawodzie swoim do pewnych formulek biurokratycznych w języku niemieckim włożyli, nawet nie przypuszczając, iżby jaką sprawę z równym skutkiem, z pominięciem tych, według ich mniemania, esencjonalnych formuł, a temci mniej w języku polskim załatwić można, skoro podobne rzeczy, według ich wiedzy i pamięci, zawsze w języku niemieckim się załatwiały, i nienaruszalną dla nich formułą na język polski, bez utworzenia dziwoląga, niekiedy przełożyć się nie da.

Są to bojownicy dawnego autoramentu, a najwięcej ich liczy administracja skarbową, najmniej zaś sądownictwo, zapewne dlatego, że w sądach cywilnych do roku 1850 panowała łacina, okres zaś panowania języka niemieckiego był stosunkowo krótkim.

Kto zna zastęp naszych urzędników, nie pomówi nas o przesadę, i przyzna, że bardzo wielu z nich, ludzi zresztą zacnych, posługuje się częstokroć językiem niemieckim bez potrzeby, jedynie dlatego, że w nim pewne terminy urzędowe wyrażać nawykli.

Drugą grupę stanowią właściwi leniwcy umysłowi, urzędnicy młodzi, których consuetudo altera natura, jak u starszych, nawet częściowo nie usprawiedliwia, a którzy nie referują jak pierwsi w języku nie-

W skutek rekursu p. B. z mienił c. k. Sąd krajowy wyższy orzeczeniem z 6. grudnia 1880 l. 36211 rekurowaną uchwałę w ten sposób, iż powyższe uzupełnienie pozwu firmy A. jako niedopuszczalne zwrócił.

Albo wiem w obec postanowień §§. 2. i 3. pr. c. i w obec tege, iż dla uzupełnienia jako części integralnej pozwu winien cały, pełny termin do odpowiedzi, jak na sam pozew być wyznaczonym, nie można pozwanego zmuszać, by tenże oprócz swej w dniu 20. listopada 1880 do l. 17084 na pozew wniesionej obrony także i uzupełnienie takowej na uzupełnienie pozwu doręczone mu dopiero w dniu 24. listopada 1880 wnosił, a może być powodowi tylko zastrzeżonem, korzystanie w razie potrzeby z postanowienia §. 48 pow. pr. c. (§. 40 gal. pr. c.)

C. k. najwyższy Trybunał Sprawiedliwości zaś przychylił się do rewizyjnego rekursu firmy A., utrzymując uchwałę Sądu I. w prawnej mocy, z tem poleceniem, by c. k. Sąd obwodowy do odpowiedzi na uzupełnienie pozwu stosowny termin wyznaczył; a to z uwagi: że wniesienie uzupełnienia pozwu jest dozwolonem, póki jeszcze obrony nie wniesiono; że dalej w wypadku niniejszym uzupełnienie pozwu pod dniem 17. listopada 1880 r.

wniesiono, a w dniu 19. listopada 1880 załatwiono, a więc w czasie, w którym obrona de praes. 20. listopada 1880 l. 17084 nie była jeszcze wniesioną, wreszcie z uwagi, że załatwienie wzmiankowanego uzupełnienia pozwu, wedle stanu procesu. Jaki w czasie wniesienia i załatwienia tego uzupełnienia pozwu istniał, musiało nastąpić bez względu na stan rzeczy, jaki dopiero później nastąpił.

(Orzeczn. naj. Tryb. Spraw. z 25. stycznia 1881 l. 627)

Jeżeli spadkodawca ustanowił użytkownika majątku spadkowego, należy takowe wyraźnie zastrzedz w dekreście przyznania spadku.

Margareta Z. zmarła z pozostawieniem testamentu, ustanawiając w nim Agnieszkę S. jedyną spadkobierczynią, pozostałego zaś męża Sebastjana Z. użytkownicą realności spadkowej.

C. k. Sąd krajowy w Krakowie wydał pod dniem 15. maja 1880 l. 11323 dekret dziedzictwa, przyznając majątek po Margarecie Z. pozostałej Agnieszcze S.

Od tego wniósł Sebastjan Z. rekurs z przyczyny, że wydano dekret dziedzictwa bez zastrzeżenia mu w takowym użytkownika.

C. k. Sąd krajowy wyższy nie przychylił

się do tego rekursu orzeczeniem z 26. sierpnia 1880 l. 10996, ponieważ dekret dziedzictwa przepisem §. 174 ces. pat. z 9. sierpnia 1854 Nr. 208 Dz. p. p. jest uzasadniony.

W skutek nadzwyczajnego rekursu rewizyjnego Sebastjana Z. przychylił się do tegoż c. k. najwyższy Trybunał Sprawiedliwości, i na podstawie przepisu §. 174 ust. 3 nastawy z dnia 9. sierpnia 1854 Nr. 208 Dz. p. p. polecił rzeczony dekret dziedzictwa o tyle uzupełnić, że w myśl 2. ustępu testamentu z dnia 9. czerwca 1879 pozostałemu mężowi użytkowanie realności spadkowej ma być zastrzeżonem. Albowiem wpisanie zastrzeżenia użytkownika dla pozostałego męża opiera się na powołanym przepisie, należało je przeto na żądanie Sebastjana Z. dodatkowo w dekreście przyznania spadku umieścić.

(Orzeczenie najwyż. Tryb. Spraw. z dnia 28. grudnia 1880 l. 13925).

Przyrzeczenie ojca, uczynione narzeczonemu, dania córce swej posagu, jest tylko wtenczas zaskarżalnem i prawnie obowiązującym, gdy na nie zeznano akt notarialny.

Zygmunt i Anna R. zapozwali skargą de praes. 3. marca 1880 l. 1222 Filipa S., te-

mieckim, ale w referatach swoich język polski tak ukoszlawiają, że n. p. bracia nasi z poza kordonu w elaboratach takich, chyba jakiś nowy idiom galilejski widzieć tylko mogą.

Wykoszlawianie takie pochodzi ztąd, że zaprawiając się na szablonach, czyli tak powszechnie w świecie urzędniczym zwanych schimlach, w skrupulatności swojej i chęci dorównania pierwowzorom, wzory te tłómaczą żywcem, bez względu na składnię i ducha języka polskiego.

Zbyteczną powinnaby być uwaga, że zarzut ten nie odnosi się do ogółu urzędników młodszych, między którymi mamy wielu, czystości języka ojczyźnego nawet drobniostkowo przestrzegających; że ale dosyć jest także wygodnickich, którzy w powyższy sposób bezmyślnie krzywdę językowi ojczyźstemu wyrządzają, zwłaszcza, że z postępem własnej rutyny urzędowej, zaczerpnięte z bióra zwroty i składnie, językowi polskiemu obce, drogą przyzwyczajania w zetknięciach towarzyskich kolportują, i zostawiając następcom swoim w podobnych referatach pod względem językowym licie wzory, język ten w szerszych kręgach także zakażają, — temu zaprzeczyć trudno, i liczne mamy na to dowody.

Osądzajmy przedewszystkiem siebie surowo, i baczmy na to, byśmy sami większą, bo trwalszą, nie wyrządzali krzywdę językowi narodowemu, niżeli owi marodery poronionego systemu germanizacji, których usunięcia słusznie się domagamy.

Niemniej naganną rolę odgrywa pod względem uobywatelenia języka krajowego w naszych urzędach, dziwny rodzaj grzeczności, dla której bardzo wielu z naszych urzędników nałamuje język swój krzywdę do żargonu żydowskiego, zamiast by zagadującego ich w tymże żargonie, odpowiedzą w polskim języku do użycia tego języka zniewalać i do używania go przyzwyczajając, co tem łatwiejby było, ile że 99% żydów naszych językiem polskim przynajmniej tak dobrze, a częstokroć nierównie lepiej włada, niżeli używaną przez nich łamaną niemiecczyzną.

Ze zaś porzucenie tej, za daleko posuniętej i niestosownie aplikowanej kurtoazji ani

interesom służbowym nie zaszkodzi, ani tujejszo-krajowej ludności izraelickiej uciążliwym nie będzie, możemy na podstawie własnego doświadczenia zaręczyć.

II.

Lwów, 13. września 1881.

Szanowna Redakcyo!

Z wielkiem zdziwieniem czytałem w numerze 17ym z dnia 10. września 1881 dziennika „Urządnik“ korespondencją pod napisem „Język polski“, w której nieznamy korespondent wykazuje sekretarza Kowarżika (to jest moją osobę), iż tenże wcale nie umie po polsku.

Szanowny korespondent skreślił wyż pomienioną korespondencją co do mojej osoby prawdopodobnie na podstawie mylnej informacji, albowiem nie przypuszczam, żeby to uczynił umyślnie.

Rodem Słowianin, mając Polkę za żonę, służąc przeszło lat 40 w Galieyi, i wysoko ceniąc polską literaturę, zwłaszcza Kraszewskiego, nauczyłem się poprawnie języka polskiego. którego używam tak w kółku familijnem, jako też i poza domem, i w biurze referuję w tym języku, o czem szanowna Redakcyja przez zasiągnięcie dokładniejszej informacji łatwo przekonać się może.

Upraszam zatem, aby szanowna Redakcyja zechciała w najbliższym numerze dziennika „Urządnik“ umieścić to sprostowanie.

Jan Kowarżik,

c. k. sekretarz skarbowy.

Uwaga Redakcyi. Oznajmiwszy z góry, że występujemy nie przeciw osobistościom, lecz przeciw systemowi, a poszczególnych osobistości li tylko o tyle dotykamy, o ile one są czynnikami systemu wrogiego naszym prawom narodowym i niezgodnego z wolą Rządu i Monarchy, — chętnie umieszczamy powyższe oświadczenie.

Zarazem jednak zapewniamy p. K., że informacje nasze czerpiemy ze źródeł najzupełniej wiarygodnych.

Jeżeli tedy p. K. żąda, byśmy skonstatawali, iż On „poprawnie mówi i pisze po

polsku“, to niechaj raczy odpowiedzieć nam na niniejsze zapytanie nasze: co mamy przyjąć za podstawę do ocenienia tego twierdzenia jego? Czy próbę stylu, jaką nam dał w powyższej korespondencji, czy też — owe urzędowe referaty, jakie z pod jego pióra wychodzą? Jeżeli pierwszą, przyznamy, że piszący ją pisze — choćby nie zupełnie poprawnie — po polsku; jeżeli zaś drugie, — to musimy niestety stanowczo pozostać przy twierdzeniu zaczepionej przezeń naszej korespondencji.

SĄDOWNICTWO.

Kilka słów o Tabuli krajowej.

(Ciąg dalszy).

Jeżeli w stosunkach powyżej skreślonych od roku 1875 dotąd zrobiono 2792 wykazów hipotecznych, gdyż 80 zalega nie zrobionych dla braku sił i czasu (z cyfry tej przypada na jeden rok 47⁵/₆, na jednego z 6 pracujących 79¹/₆), to wynik ten należy tylko zawdzięczać Dyrekcji Tabuli, — która korzystając z pomocy praktykujących w Tabuli kandydatów do egzaminów tabularnych się zgłaszających, w efektuowaniu i robieniu wyciągów tabularnych, mogła sześciu z personalu tabularnego użyć wyłącznie do robót przy wykazach hipotecznych. — Gdy jednak tych kandydatów ubyło, a własny personal Tabuli się umniejszył, — ustal i dowcip do eksploatacji sił ludzkich, a ciężar pracy sporządzania wykazów hipotecznych został tabularzystom bezwzględnie narzucony.

Twierdzenie to popierają następujące okoliczności:

Tabula krajowa została uposażoną na wstępie wykazanym personelem wyłącznie tylko do pokonywania tej czynności, jaka od czasu jej istnienia była dla niej przeznaczoną, a i ten personal był, jak to powszechnie jest znanem, zawsze niedostatecznie obliczonym.

ścia powoda a ojca powódki, o wydanie im obiecaną tytułem posagu krowy wartości 70 do 80 złr., lub zapłacenie zamiast teje kwoty 70 złr.

Sąd I. instancji orzekł wyrokiem z dnia 11. lipca 1880 l. 3351, że pozwany Filip S. winien jest oddać powodowi Zygmuntoowi R. krowę wartości 70 do 80 złr., jeżeli tenże złoży przysięgę uzupełniającą tej treści, iż mu Filip S. tytułem posagu swej córki Anny krowę wartości 70 do 80 złr. przyobiecał; natomiast odmówiono ewentualnemu żądaniu powoda Zygmunta R. zapłacenia 70 złr., równie jak w całości żądaniu powódki Anny R.

Przedewszystkiem musiała Anna R. być oddaloną ze swem żądaniem, ponieważ posag bywa wedle §. 1218 u. c. oddawany i przyrzekany mężowi celem ulżenia ciężarów z małżeńską spółnością połączonych, przeto tylko ten, nie zaś i żona jest uprawnioną domagać się onego. Co zaś dotyczy żądania Zygmunta R., to pozwany zaprzeczył, by powodowi tytułem posagu swej córki Anny krowę wartości 70—80 złr. był przyobiecał, w obec czego musiał być dopuszczony na tę okoliczność ofiarowany przez powoda dowód ze świadków. Gdy zaś wiarygodny świadek Ignacy G. przedmiot dowodu w całości potwierdził, a więc dowód

niezupełny ustanowiony został, orzeczono na ofiarowaną przysięgę uzupełniającą. Natomiast żądanie alternatywne zapłacenia kwoty 70 złr., które zresztą tylko celem zarządzenia postępowania sumarycznego postawiono, jako w ustawie nie uzasadnione, nie mogło być nzwzględnione. Zapadłość pretensji nie ulega w myśl §. 1225 u. c. żadnej wątpliwości, ponieważ posag, skoro się o inny termin nie umówiono, zaraz po zawarciu małżeństwa może być żądany.

W skutek apelacji pozwanego pozostawił c. k. Sąd krajowy wyższy wyrokiem z 5. października 1880 l. 13586 wyrok Sądu I. co do orzeczenia oddalającego powoda Zygmunta R. z tegoż ewentualnem żądaniem, i powódkę Annę R. z całkowitem jej żądaniem, niezmiennym, zresztą zaś ten wyrok zmienił orzekając: „Oddala się powoda Zygmunta R. z tegoż żądaniem wydania mu krowy wartości 70 do 80 złr., obiecaną tytułem posagu.“

Z powodów: Wedle §. 1. a. ustawy z 25. lipca 1871 Nr. 76 Dz. p. p. zawisła ważność umów małżeńskich od sporządzenia aktu notarialnego.

Skoro zaś umowa o ustanowienie posagu wedle §. 1217 u. c. do umów małżeńskich na-

leży, a w myśl §. 1218 u. c. zupełnie jest obojętnem, czy mężowi posag małżonka, czy też zamiast niej kto trzeci obiecuje, należało żądanie pozwu o wydanie krowy tytułem posagu obiecaną dla braku aktu notarialnego bezwarunkowo odrzucić, a tem samem wyrok pierwszy w tym ustępie zmienić.

Najwyższy c. k. Trybunał Sprawiedliwości nie przychylił się do zażalenia rewizyjnego, wniesionego przez powoda Zygmunta R. od wyroku Sądu wyższego, i zatwierdził tenże wyrok, ponieważ i umowa, która wedle twierdzenia Zygmunta R. między nim a Filipem S. co do dania posagu córce tego ostatniego miała być zawartą, przedstawia się jako umowa małżeńska, do której ważności ustawa z dnia 25. lipca 1871 Nr. 76 Dz. p. p. sporządzenia aktu notarialnego wymaga, w obec czego nie przysługuje Zygmuntoowi R. prawo wynoszenia skargi z tego rodzaju kontraktu li tylko ustnie zawartego.

(Orzeczn. najwyż. Trybun. z 26. stycznia 1881 l. 234).

Wówczas nikt nie zamarzył nawet, ani o nowej ustawie hipotecznej, ani też o ustawie krajowej z dnia 20 marca 1874 r. w skutku której Tabula krajowa ma rozpaść się na Urzędy hipoteczne przy sądach obwodowych, ani wreszcie o zniesieniu prawa propinacji.

Czynności te są dla Tabuli krajowej nadzwyczajnym przyrostem a chociaż osobistości w sprawie Tabuli rozstrzygające twierdzą, że przez zakładanie nowych ksiąg dla Urzędów hipotecznych, przy Tabuli czynności ubywa — to śmiejm twierdzenie to wcale bezpodstawnem nazwać i przeciwnie, aby dać każdemu możliwość, wydania o tem sądu, wykazać, że Tabuli krajowej przybyło czynności.

Tabula ma bowiem — prowadzić księgi stare, sporządzać nowe, i prowadzić te nowe. — Prowadzić stare tak długo, aż zostaną zamknięte, a dla nowych już sądom obwodowym wysłanych, posłać odpisy pozycji, w nie zamkniętych jeszcze księgach starych uskutecznianych. W prawdzie ubywa ciał tabularnych co do ich liczby, lecz ubytku czynności wcale nie widziliśmy; gdyż ten ubytek podwaja czynność, a nadto wchodzi w zwyczaj, że obywatele żydzi zakupują dobra i wydzielają z takowych mniejsze ciała hipoteczne (pod nazwami Senderówka, Dawidówka, Teitelbaumówka, Rosenbergówka, Rosenblutówka i t. d.). Takie zaś wydzielenie i utworzenie nowego ciała hipotecznego powoduje możolną pracę dla tabularzysty — gdyż na te częstokroć drobne posiadłości, trzeba przenosić pozycje długów — często gęsto na kilkadziesiąt liczone.

Taka sama czynność jest także przy wyłączeniu prawa propinacji i otwarciu dla tegoż, do jakiejś parceli tylko z 1070, częstokroć nawet z kilku set sążni kwadr. się składającej, przywiązanego prawa, nowego ciała tabularnego.

Przyzna także każdy rzeczy świadomy — że w Galicji na 13846 ciał tabularnych nie masz prawie takiego ciała, któremu nie przysługiwałoby prawo propinacji, że przeto przez rozprawy dla zniesienia tegoż prawa i wyprowadzenia czystego dochodu z takowego — przybywa Tabuli rocznie co najmniej 2000 orzeczeń komisji krajowej do uwidocznienia w dotyczących księgach, a do wydania tych orzeczeń wydaje Tabula rocznie około 2000 zapisków dla c. k. Namiestnictwa jako komisji krajowej w sprawach propinacyjnych — w celu wykazania intabulowanego właściciela majątności, któremu wynagrodzenie za prawo propinacji ma być przyznane.

Podobnie wydaje się kilka set takich zapisków rocznie, dla komisji do zakładania ksiąg gruntowych przeznaczonych.

Porównując mniemany ubytek ciał tabularnych, a przeto i czynności, z rzeczywistym przyrostem ciał hipotecznych, okaże się następujący wynik.

Dla uwidocznienia 13846 ciał tabularnych spisano 539 ksiąg głównych dla całego kraju.

Przy zakładaniu nowych ksiąg gruntowych utworzono dla części obwodu żółkiewskiego i lwowskiego dotąd 406 wykazów hipotecznych — podczas gdy te dwa obwody miały razem 690 ciał tabularnych.

Jeżeli więc wszystkie ciała tabularne tych dwu obwodów przeniesione zostaną do wykazów hipotecznych, a każdy wykaz ze względu na jego urządzenie i dalsze prowadzenie w przecięciu 30 arkuszy zajmować będzie, — zaś w jedną księgę nie więcej jak

po 300 arkuszy wykazów hipotecznych zapisanych, a tyleż do zapisania czystych, oprawionych będzie, — to terazniejsi tabularzyści stworzą dla tych tylko dwóch obwodów 69 ksiąg, a zatem stosunkowo więcej od terazniejszego stanu całej Tabuli krajowej — gdyż z liczby 539 dotychczasowych ksiąg przypada na te dwa obwody tylko 56 ksiąg. Z tego wnosić należy, że ciał hipotecznych coraz więcej przybywa aniżeli ubywać powinno, że dzisiejsi tabularzyści przez przerabianie starych ksiąg na nowe wykazy hipoteczne, nierównie trudniejsze bo możolniejsze i żmudniejsze mają do rozwiązania zadanie — aniżeli je mieli ci, co Tabulę dotychczasową zakładali.

Zbytecznym jest, twierdzenie to innymi popierać dowodami; wystarczy wglądać w księgi, a dowód jasny, że wówczas wpisywano właścicieli dóbr na podstawie albo wykazów katastralnych albo też okazanych przez interesowanych dokumentów, a z długów bardzo mało pozycyji uwidoczniano, dla tego, że dobra prawie nie były pożyczkami pieniężnymi obciążone, chyba tylko fundacjami i schedami, a tak, jak pierwsze były liczne — tak drugich wcale nie było wiele.

Zupełnie inną postać przybrała Tabula krajowa w ciągu jednego wieku. — Fatały jej dają smutny pogląd na gospodarstwo i na dobrobyt w kraju.

Lecz nie myślę tu krytykować to, co dla mnie jest właściwie obojętnem — trzymam się wyłącznie przedmiotu — przedstawiając sprawę w świetle jakie ją rozjaśnia. — Są atoli niestety ludzie, którzy usiłują jasność tą zaciemnić, siły pracujących aż do ubezwładnienia tychże, w brew poczuciu ludzkości, wyzyskać, — a uznanie za to? — jakie? oto — zamknięcie na klucz do roboty w zgniełm powietrzu — jako zachęcenie do swobodnej i wydatnej pracy. — A podczas gdy przy uregulowaniu rang i płac tabularzystów w innych, mianowicie w czeskich i niemieckich prowincjach przy wcale różniacem się zajęciu tabularzystów, przyznano tymże IX. rangę i płacę jej odpowiednią — u nas nie uznano za stosowne, uwzględnić ciężką ich pracę, poprawić ich byt i stanowisko!

Paweł Chauer.

(Dok. n.)

ADMINISTRACJA.

Urzednicy rachunkowi.

Omawiając sprawy dotyczące urzędników rachunkowych wykazaliśmy, jak powolny jest awans w tym zawodzie, a mianowicie, że wskutek tak zwanych „Einschubów“ nietylko, że posady niedostają się urzędnikom rachunkowym, ale nawet, i na posadach owych pozostający zamiast posuwać się w stanie osobowym swej rangi i klasy — cofają się wstecz.

Dziś znów mamy fakt tego rodzaju do zanotowania.

W ostatnich mianowaniach czytaliśmy, że adjunt podatkowy K. F. mianowany został asystentem rachunkowym.

Nominacja ta wywołała zdziwienie w kołach urzędników rachunkowych; raz, że byli zdolniejsi nie tylko praktykanci rachunkowi,

lecz i adjunkci podatkowi, którzy poprzednio już byli asystentami rachunkowymi a obecnie kompetowali powtórnie o tę posadę, podczas gdy p. K. F. nie ma wyobrażenia o rachunkowości w właściwym tego słowa znaczeniu, i mieć nie może, gdy nie ma praktyki w tym zawodzie; — powtóre, że mianowano p. K. F. w brew przepisom.

Wiadomo iż istnieje przepis obowiązujący wszystkich urzędników, że jeżeli urzędnik w skutek śledztwa dyscyplinarnego wynikłego z przestępstwa służbowego, uległ karze nie może on być ani awansowanym ani też stabilizowanym na posadzie dotąd prowizorycznie zajmowanej, póki kara ta nie jest wymazaną, i że dopiero po upływie lat trzech, jeżeli zachowanie się jego w tym czasie jest należyte, może domagać się zmazania kary.

W niniejszym wypadku nie zachowano tego przepisu.

Pan K. F. miał w roku 1879, dwa śledztwa dyscyplinarne, w skutek których w obec szczególnych łask i protekcji, uległ karze przeniesienia na koszt własny do Lwowa. Mimo to w maju roku 1881, a zatem już w 2. roku po owej karze dyscyplinarnej, stabilizowano p. K. F. na posadzie adjunkta a w wrześniu 1881 r. mianowano go, nawet z pominięciem zdolniejszych kompetentów, asystentem rachunkowym, pozostawiając mu tylko rangę, którą poprzednio zajmował.

I cóż mogło c. k. krajową Dyрекcję skarbu spowodować do tej nominacji, tyle krzywdzącej asystensów rachunkowych, a nadto obrażającej ustawę?

Nie zaciekam się w te tajniki — konstataujemy tylko fakt, jako jawny wynik dewizy: sic volo sic jubeo. — jako ilustrujący ową odpowiedzialność naszych „Nicomylnych“

Zdż. T.

SPRAWY KOLEJOWE.

O sposobie działania celem uzyskania pragmatyki służbowej.

I.

W artykułach poprzednich, traktujących o potrzebie reformy stosunków służbowych urzędników galicyjskich dróg żelaznych, wykazaliśmy bezstronnie smutną dolę rzezonnych funkcjonarjuszów, ich zdanie na łaskę i niełaskę zarządów, ich wykluczenie z pod opieki prawa; wykazaliśmy dalej, iż reforma tych stosunków, szkodliwych również i krajowi, jest rzeczą naglącą, i w jakim duchu winna być przeprowadzoną. Zastanowić się nam obecnie wypada, w jaki sposób, jaką drogą urzędnicy kolejowi dążyć winni, by uprawnionym ich wymaganiom stało się zadosyć, by uzyskali należytą podstawę bytu, sprawiedliwą pragmatykę służbową.

W szeregach naszych funkcjonarjuszów kolejowych panują w tym względzie rozmaite, bardzo nawet sprzeczne

zdania; trudno, by w tak doniosłej kwestji panowała jedność zdania bez poprzedniego porozumienia się, bez wymiany myśli; gdy dzienniki krajowe bardzo zachowywały się rezerwowo, i łamy swe nie otwierały skargom i utyskiwaniom upośledzonych urzędników kolejowych, nie mieli ci ostatni sposobności wzajemnego porozumienia się; — od czasu zaś istnienia „Urzędnika,” pisma specjalnie obronie stanu urzędniczego poświęconego, stosunki te zmieniły się w zupełności, a wymiana myśli i ścieranie się zdań i zapatrywań jest nie tylko możliwem, lecz nawet bardzo pożądanem.

Jakkolwiek nie możemy mówić o stronniectwach jasno ugrupowanych, to ze względu na stanowisko, jakie zajmują w obec kwestji reformy stosunków służbowych podzielić się dadzą urzędnicy kolejowi na kilka odcieni. — I tak pewna najdrobniejsza część zadowolona jest w zupełności z dzisiejszego położenia; do rzędu tych adherentów obecnego systemu należą ci, którzy jedynie temu systemowi zawdzięczają swe wyższe lub intratne stanowiska, intruzy, ludzie bez zasad moralnych, którzy nie pracą i zdolnościami, lecz jedynie za pomocą środków niegodnych wzbili się ponad swych kolegów, dalej nieliczny poczet urzędników starej daty, wysłuzeni kaprale, którzy są szczęśliwi, iż dopięli jakie takie stanowisko, iż liczą się do rzędu urzędników.

Kategorję drugą stanowią obojętni; tu zaliczamy tych, którym przypadkowo bez ich usilnych starań dobrze się wiedzie; — widzą oni wprawdzie, iż zmiana na lepsze bardzo jest pożądana, nie są takowej wcale przeciwni, i owszem byłiby z niej zadowoleni, jednakowoż myślą sobie, jakoś to i bez nas przyjdzie do tego.

Odcień trzeci, to do tej pory najliczniej reprezentowany. Jest nim przeważna ilość urzędników upośledzonych i krzywdzonych przez system obecny, którzy czują całe swe upokorzenie, dotkliwi na krzywdy własne i obce, umiający należycie ocenić bezprawia wyrządzone ogółowi urzędników. Wzdychają oni do reform potrzebnych, lecz zgnębieni i zrozpaczeni wyczekują polepszenia losu bez przyłożenia ręki; żyją jedynie nadzieją, iż system obecny albo sam się przeżyje i runie, albo też pomoc przybędzie z innej strony; lamentują, lecz w ciągłej żyjąc obawie, patrząc codziennie na bezprawia zarządów bezkarnie wykonywane, wołają: „ach reformy, reformy,” lecz dodają: nie my możemy się starać o takową, gdyż ściągniemy na siebie tem bardziej

niechęć zarządów, które nas jeszcze gorzej prześladować będą.

Czwarta zaś kategorja, to ludzie czynu i gorących pragnień, równie głęboko jak poprzedni przeświadczeni o gwałtownej potrzebie reformy, którzy rwą się do czynu i pracy, niezłamani na duchu i sile — lecz niezgodni są w środkach, brak im programu ustalonego.

Pierwszych pomijamy milczeniem; drugim przypominamy, iż podobne dobre far niente jest grzechem przeciw obowiązkom koleżeństwa, iż wreszcie łatwo sami cierpieć mogą pod brzemieniem, gniojącem dotychczas jedynie kolegów, a przezorność sama nakazuje, by przyłożyli ręce do dzieła, mającego na celu wymiar sprawiedliwości; — trzeciej kategorji pragnęlibyśmy dodać odwagi, otuchy, i zachęcić do współdziałania — jakkolwiek bowiem zadanie jest trudne, nie jest ono jednakowoż niemożliwe, a podjęte z rozważą i umiarkowaniem nikogo narazić nie może; — z urzędnikami czwartej kategorji pragnęlibyśmy ułożyć najodpowiedniejszy program działania, i z wdzięcznością przyjmujemy wszelkie wskazówki i uwagi nad programem, który my rozwinie. (C. d. n.)

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urz. G. lw. po d. 20. września 1881. r.)

Mianowania, przeniesienia, i odszczerzienia: Adolf Matejko adjunkt budownictwa z Kołomyi do Krakowa. — Józef Gabryel, Gustaw Grömer i Marjan Ploczonka praktykańci sąd askultantami. — Jan Rzymkowski kancelista przy Ministerstwie sprawiedliwości, ofcjałem przy sądzie kraj. wyższ. w Krakowie. — Ofcjalami rachunkowymi przy kraj. dyrekcji skarbu. asystenci rachun: Bazyl Jaworski, Paweł Bielecki, Aleksander Pochmarski, Gustaw Giebard, Konstanty Janowski i Rudolf Koch; zaś asystentami rachun. przy tejże dyrekcji, adjunkt podatkowy Karol Fangor i praktykańci rachun: Eugeniusz Philip, Leopold Todschildler, Antoni Stankiewicz, Adolf Nyireg i Grzegoż Goydan. — Kancelistami sądów kologial: Władysław Bernacki w Tarnopolu i Wilhelm Rafałowski w Zloczowie. — Przeniesieni kanceliści sądów pow: Karol Salarik w Birczy i Unufry Filipczak w Komarnie na ich własne prośby pierwszy do Żurawna, drugi do Gwoźdzca. — Kancelistami sądów pow: Józef Batorowicz w Zalczech, Teofil Adam Seffer w Lubaczowie, Piotr Winogrodzki w Jarosławiu, Jan Machowicz w Szczeren, Antoni Sienkierzyk w Zbarażu, Cyryl Ochnicz w Birczy, Roman Tomaszek w Nowem siole, Apolinary Koczarski w Komarnie, Józef Rutkowski w Tarnopolu, Józef Kaczkowski w Szczeren, Paweł Moszyński w Zbarażu, Stanisław Kolasiński w Cieszanowie, Jan Kot w Niżankowicach, Jan Versack w Bursztynie, Julian Kurowski w Kopeczyńcach, Feliks Antoni Śliwiński w Grzymałowie i Walenty Vöpel w Starej soli. — Karol Wojciechowski prakty-

kant budownictwa z Rzeszowa do Stanisławowa. — Czesław Kobuzowski proktykant concept. z namiestnictwa do Bóbrki, Antoni Ochrymowicz kancelistą przy sądzie obw. w Tarnopolu. — Dr. Jan Propper wpisany w listę adwokatów z siedzibą w Krakowie (Wydział Izby adw. Kraków 24. sierpnia 1881 l. 308). Kazimierz hr. Borkowski conceptista namiestn. podkomorzym. — Franciszek Swoboda asystent głównego urzędu cłowego w Krakowie złoty krzyż zasługi.

Opróżnione posady: Zastępcy prokuratora pań. w Przemyślu; podania do Nadprokuratorji pań. we Lwowie do 30. Września br.

Bez własnowolni: Iwan Borowiec z Stradacza marnotrawcą; kur. Stefan Biszko (Spow. Janów 17. sierpnia 1881 l. 4836). — Uchwałą s. kr. we Lwowie z 13. sierpnia 1881. l. 30790 Gustaw Pokorny chorym na umyśle; kur. Emeryk Lonchar major (S. p. Janów 24. sierpnia 1881 l. 4971). — Berta Górniak współwłaścicielka dóbr Nidek i realności w Białej, umysłowo chora; kur. Jerzy Górniak (S. kr. Kraków 23. kwietnia 1881 l. 7335). — Michał Karp. z Łoziny, marnotrawcą; kur. Jan Karp (S. p. Janów 26. sierpnia 1881. l. 4970). — Dyonizy Skórski marnotrawcą. kur. Piotr Skórski (S. p. Zbaraż 7. maja 1881 l. 2009). — Uchwałą s. kr. we Lwowie z 16. lipca 1881 l. 31183 Artur Kobylański umysłowo chorym, kur. Ludwik Kobylański emer. radca namiestn. we Lwowie (Lwów S. p. m. d. 24. lipca 1881 l. 35554). — Wasyl Semenyn z Jezierzanki marnotrawcą; kur. Józef Fredyna tam że (S. p. Zborów 9. sierpnia 1881 l. 4895). — Antoni Mociąg z Lasek marnotrawcą; kur. Adam Rzcudilo tam że (S. p. Nisko 30. sierpnia 1881 l. 7647). — Uchwałą s. obw. w Tarnopolu z 27. grndnia 1880 l. 18397 Jan Stróż z Podlesia marnotrawcą; kur. Antoni Zagrodny (S. p. Grzymałów 10. stycznia 1881 l. 38). — Uchwałą s. obw. w Tarnopolu z 20. grudnia 1880 l. 18194 Wojtko Konik z Pajówki marnotrawcą; kur. Michał Muzyka z Zielony (S. p. Grzymałów 18. stycznia 1881 l. 160). — Uchwałą s. obw. w Tarnopolu z 9. maja 1881 l. 6177, Antoni Mach z Poznanki hetmańskiej marnotrawcą; kur. Matwój Załuski tam że (S. po. Grzymałów 18. czerwca 1881 l. 2605).

Upadłości: Uchwałą s. obw. w Stanisławowie z 6. sierpnia 1881 l. 2302 otworzono konkurs do majątku braci Gustentag; K. K. Zacharjasiewicz radca s. kr.; Z. M. Dr. Joachim Rosenberg adwokat. Zgłoszenia do 6.; likw. 27. października b. r. — Uchwałą s. kr. we Lwowie z 2. września 1881 l. 39554 otworzono konkurs do majątku E. Leona Pilpla kramarza; K. K. Zubrzycki radca s. k.; Z. M. Dr. Bodek adwokat. Zgłoszenia do 15. listopada; likw. 15. grudnia b. r. — Uchwałą s. obw. w Tarnopolu z 22. sierpnia 1881 l. 117719 otworzono konkurs do majątku Hersza Düftlera w Czortkowie; K. K. Szankowski sędzia p. w Czortkowie; Z. M. Dr. Czackowski adwokat. Zgłoszenia do 25. października; likw. 15. listopada br. — Uchwałą s. kr. we Lwowie z 8. września 1881 l. 40357 otworzono konkurs do majątku Józefa Komera we Lwowie; K. K. Baranowski sędzia; Z. M. dr. Krzyżanowski adwokat. Zgłoszenia do 21. listopada; likw. 21. grudnia br. — W m. konk. Rafaela Brandstättera Z. M. Dr. Rosenbach adwokat w mieście dra Felsztynskiego adwokata, zastępcą Izak Gelb. (Przemyśl 24. sierpnia 1881 l. 9015. — Uchwałą s. kr. we Lwowie z 10 września 1881 l. 39964 otwo-

rzo konkurs do majątku Jetti Trachtner we Lwowie; K. K. Oswald Mochnacki radca s. kr. Z. M. Dr. Kratter, Zgłoszenia do 10. likw. 29 listopada b. r. — Uchwałę s. kr. we Lwowie z 6. września 1881. l. 40069 otworzono konkurs do majątku Gersona Nass: K. K. Wesołowski radca s. kr.; Z. M. Dr. Gotlieb; Zgłoszenia do 31. października; likw. 5. grudnia br. — Wm. konk. Markusa Hercoga w Tarnopolu Z. M. Dr. Horowitz adwokat; zastępcą Dr. Sternklar adwokat. (Tarnopol 5. września 1881 l. 12249).

Korespondencja Redakcji.

Sz. Autorowi koresp. p. t. „Geniusz organis.“ Pierwsza część korespondencji już w innym artykule była omówiona; nie widzimy potrzeby wznawiania sprawy ukończonej. Druga część odnosi się do faktu, który według naszych informacji, według wszelkiego prawdopodobieństwa nie zajdzie. Jak skoro Ministerstwo poleciło obsadzić posadę dyrektora kasy g. w VI randze, nie można przypuszczać, by Dyrektorowi depart. rachunkowego miano odjąć taką rangę. W ogóle władza kraj. skarb. ma już w reskrypcie Minist. co do obsadzenia posad kasy g. dostateczną wskazówkę, by zaniechać dalszych podobnych oszczędności. — Z tych powodów na teraz nie robimy użytku z Pańskiej korespondencji.

Z dniem 1. Października 1881.

„GAZETA KRAKOWSKA“

wychodzić będzie 3 razy na tydzień.

Prenumerata wynosi

	W Krakowie:	Na prowincji:
całorocznie	10 złr.	12 złr.
półrocznie	5 „ 50 ct.	6 „ 50 ct.
kwartalnie	3 „ — „	3 „ 50 „
miesięcznie	1 „ — „	1 „ 25 „

Pojedynczy Numer 8 ct., z przesełką 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje Administracja „Gazety krakowskiej“ w Krakowie.

Nie ma bólu zębów!

1000 złotych r.

wypłacimy temu, kto używając

Goldmanna

ces. wody do zębów

kiedykolwiek cierpieć będzie na ból zębów. Jest to jedyny środek do utrzymania pięknych, białych i zdrowych zębów do najpóźniejszej starości.

S. Goldmann & Comp

Wrocław, Schuhbrücke 36

Depot jeneralne dla Austro Węgier u Carl Russ Nachflgr. (Ant. J. Czerny) Wien I. Wallfischgasse 3.

We Lwowie u apt. p. Zygm. Rukera, w Przemyślu u apt. p. Wład. Nahlika.

Podziękowanie.

Dziękując Panu najuprzejmiej za pańską cesarską wodę do zębów, z zadowolaniem uwiadomiam Pana, że pańska woda ces. do zębów mnie i mej rodzinie najznakomiciej służyła ku wydzieleniu kamienia i utrzymania zębów.

Z szczególnem poważaniem

Jerzy Maługa

ces. ros. radca stanu. 2—12

Listy medyczne.

II. Zatkanie.

Zatkanie, polegające na tem, że nieużyteczne materje, które ciało wydzielić powinno, w niem się zatrzymują, pochodzi głównie z pewnej ociężałości i osłabienia organów dolnych, które poruszenie ich powolnemi czynią i muszkułom o rąglawym nie pozwalają rozwinąć tyle sprężystości ile potrzeba, by przez ściąganie się ich wypróżnienie uskutecznić.

Gdy strawić się mający pokarm zanadto długo w kiszkiach pozostaje, powstają wzdęcia, a nieprzyjemne ciśnienie, uczucie naprężenia oświadcza ciałem, szczególnie u osób otylszych (często ciężarnych i po połogu). Skarżymy się na ból głowy, w piersiach, grzbiecie, żołądku i kiszkiach, na zawrót, na nacisk krwi, hemoroidy, hypochondrje, hysterje, słabość członków, brak apetytu, i uważamy że objawy za samoistne słabości, podczas gdy one są tylko pochodniami i zatkaniem wywołane. Najlepszym tego dowodem jest, że gdy nastąpi wypróżnienie, wszystkie te boleści znikają. U wielu ludzi przekształciło się zatkanie czasowe i przejściowe przez użycie środków zbyt silnie działających, organom dolnym szkodliwych i takowe osłabiających, w stałe cierpienie; ciągle, nawet codziennie trzeba używać środków, a wypróżnienie daje się li tylko drastycznym i silnem działaniem wywołać.

Mało kto jednak wie, jaką szkodę przez takie nadużycie wyrządza ciału, mianowicie dolnym organom i jakie stąd skutki powstają. Nie jednemu ciężkiemu cierpieniu zapobieżonoby, gdyby zastosowano środki trafne, cierpienie samo leczące.

By takie słabości skutecznie szybko usunąć a funkcje kiszek podnieść i wzmocnić, należy zawsze takich tylko leków używać, które na błony żołądka i kiszki podniecają i lekko drażniąc działają i przez swe lekkie odprowadcze działanie, wypróżnienie powodują. Prawda, że mało jest środków, które mają te zalety i których użycie rzeczywiście leczy. Pigułki szwajcarskie w nowszym czasie przez aptekarza Rysz. Brandt w Szafuzie sporządzone, możemy każdemu tak cierpiącemu jako realny, zupełnie nieszkodliwy, lekko działający środek leczniczy, każdemu przystępny, do użytku domowego najlepiej zalecić.

Wypróbowany ten środek leczniczy już i u nas wszedł w użycie, a znajduje się na składzie: we Lwowie u apt. p. J. Nahlika, w Krakowie u apt. p. W. Redyka, w Samborze u apt. p. Alexiewicza i prawie w każdej aptece w Galicji. — Prawdziwe szwajcarskie pigułki apt. R. Brandta sprzedają się tylko w puszkach blaszanych, mieszczących 50 pigułek za 70 ct. i 15 pigułek za 25 ct., w każdej dobrej aptece całej austr. monarchji; a nważać należy, by każde pudełko miało czerwoną etykietę z krzyżem szwajcarskim i z podobizną podpisu apt. Brandta.

Sardynki koronne wymieni- zlr. aw.
cie marynow. beczka po 1-75

Sardele, nowe beczk. 5 funt. 3-50
w beczce 6-80

Holand. śledzie, news 1-75
Węgorz zamroż., gruba sztuka 3-80

Kawior, prima, nowy gruboziarn.
beczk. 5 funt. zlr. 3-80 beczka 7-—

rozsyłam akuratanie i free za pobraniem.
tenniki kawy, herbaty, ryb, konserw i cygar, franco.

A. B. Ettlinger, Hamburg.

3 5

Szukający ulgi w cierpieniu

przebiega nieraz gazety i zapytuje siebie, któremu z tak wielu anonosów zausać? To lub owe ogłoszenie imponuje swymi rozmiarami; wybiera tedy chory, i najczęściej — „Zie! Kto takich ulomionych zawodów chce sobie oszczędzić i nie wydawać pieniędzy napróżno, temu radzimy sprwadzić sobie z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — k. k. Universitäts- Buchhandlung, Wien I, Stefansplatz 6 — Broszurke „Wyciąg bezpłatny“, znana także pod tytułem „Przyjaciel chorych“. W broszurce tej omówione są wyczerpujące i zo znajomością rzeczy najpewniejsze i doświadczone środki lecznicze, tak że chory ma czas i możność dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Broszurę powyższą, 40 polskich wydanie, otrzymać można w powyżej wymienionej księgarni na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ponosi przytem innych kosztów jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną. 4—1

Wyrobu win

uczy praktycznie wydana świeżo **książka receptowa**; zawierająca: polecenie do uszlachetnienia kwaśnych, bezsilnych win naturalnych, wyrabiania win bez gron, wina z osadu (ze 100 litr. 1000 litr.) z dodatkiem zupełnie zdrowych materij na tani trunek domowy i na delikatne wina butelkowe; niemniej wyrabiania bardzo dobrego moszczu owocowego, octu winnego, wódki, rumu, likierów, soków owocowych, drożdży prasowanych, perfum, spirytualiów medycznych, balsamów, mydeł i zwyż 1000 artykułów handlowych, które zwyż 100% zysku przynoszą. Cena 3 zlr. — Zamówienia za gotówką lub za pobraniem pocztą wysyłać należy do: **Maria Hrdlicka** k. k. Priv. Inhaberin **Wien, Wieden, Hauptstrasse Nr. 36 I. Stock.**

(1—12)

Wielkie, słodkie, węgierskie WINOGRONA

wysyłam w 5 kil. koszach poczt. do każdego miejsca pocztowego Austrii, za pobraniem po 1 zł. 60 ct.; za nadesłaniem gotówki po zł. 1.45 — **JABŁKA** franco 5 kło zł. 1.50. — **ŚLIWKI** zł. 1.40.

Ręczę za dobry towar.

Anton Tohr & Co. Obst-Export Gesellschaft in **Werschetz, Süd-Ungarn.**

1-1

Kawa z Hamburga

w torebkach od 10 funt. cłowych, wprost przez pocztę, bez opłaty teżę, opakowanie franco, za pobraniem: zlr. w. a.

Santos , wydatna, ilna	3-60
Kuba , zielona, silna	4-10
Perłówka Mocca , ognista	4-95
Ceylon , silna, łagodna	5-—
Jawa złota , nader łagodna	5-20
Perłówka Ceylon , wymienita	5-95
Plantage , arom., smak wysm.	6-20
Menado najlepsza, łagodnie silna	6-80
Arab. Mocca , znamienita, ognista	7-40

Bardzo młubiona o wymienitym smaku **Stambulska mieszanina, Campinas i Mocca** po 5 funt. cłw. razem 4-95

A. B. Ettlinger, Hamburg.

3—10

We wszystkich księgarniach we Lwowie i na prowincji są do nabycia

USTAWY HIPOTECZNE

przetłómaczone i praktycznie objaśnione przez

Józefa Wawel-Louis.

Cena zlr. 2 — z przesełką pocztową pod opaską zlr. 2'10.

2—3